VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 62)**

z dnia 7 maja 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 62)

7 maja 2014 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na temat głównych kierunków działalności tej organizacji w latach 2006-2013;

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji i problemów Polaków w Federacji Rosyjskiej w kontekście trwających przygotowań do Roku Polskiego w Rosji i Roku Rosji w Polsce w 2015 roku;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Romuald Łanczkowski** wicedyrektor Biura Analiz i Dokumentacji w Kancelarii Senatu RP, **Longin Komołowski** prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wraz ze współpracownikami, **Janusz Skolimowski** prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” wraz ze współpracownikami, **Monika Sarnico** główny specjalista w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Witam państwa. Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Stwierdzam, że jest kworum, chociaż na razie nie przewidujemy głosowań.

Porządek obrad obejmuje 2 punkty plus sprawy bieżące. Pkt I to informacja Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na temat głównych kierunków działalności tej organizacji w latach 2006-2013. Pkt II – informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji i problemów Polaków w Federacji Rosyjskiej w kontekście trwających przygotowań do Roku Polskiego w Rosji i Roku Rosji w Polsce w 2015 r. Czy są jakieś uwagi do porządku? Czy są jakieś uzupełnienia porządku? Nie widzę.

Witam zaproszonych gości. Pani minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz się spóźni, bo jest teraz na posiedzeniu komisji kultury, notabene też poświęconemu temu samemu tematowi. Wiem, że także niektórzy posłowie z naszej Komisji są na posiedzeniu komisji kultury. Witam pana Longina Komołowskiego – prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, panią Ewę Figel – dyrektora Departamentu Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pana Jacka Junoszę-Kisielewskiego – zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, przedstawicieli Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”: prezesa pana Janusza Skolimowskiego i panią Ewę Ziółkowską. Witam przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli – panią Monikę Sarnico oraz przedstawicieli „Wspólnoty Polskiej” poza panem prezesem: pana Marka Różyckiego i pana Romana Wróbla.

Czekamy na panią minister, ale pkt I dotyczy „Wspólnoty Polskiej”, więc proponowałbym już zacząć posiedzenie. Otrzymaliśmy materiał od Stowarzyszenia, dosyć obszerny jak na prace naszej Komisji. Bardzo bym prosił pana prezesa, by w paru słowach streścił

ten dokument i ewentualnie przedstawił jakieś swoje uwagi czy sugestie dotyczące działalności Stowarzyszenia. Potem będą pytania i dyskusja. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Longin Komołowski: Panie przewodniczący, szanowni państwo. Materiał, który państwo otrzymali, jest dość obszerny i dość szczegółowo obejmuje wszystkie działania, które „Wspólnota" podejmowała przez 7 lat. W tej chwili trudno byłoby przytaczać te wszystkie fakty.

Ja bym chciał tylko powiedzieć, że „Wspólnota" statutowo ma za zadanie – tutaj przytoczę z tego dokumentu – „inspirowanie, wspomaganie i prowadzenie wszechstronnej współpracy Polaków zamieszkałych za granicą i Polonii w dziedzinie oświaty, nauki, kultury, religii, gospodarki, turystyki i sportu oraz niesienia pomocy w nauczaniu i krzewieniu języka polskiego. Podejmuje także współpracę ze wszystkimi, którzy zabezpieczają, chronią i propagują materialne ślady kultury i historii Polski". Z tego zdania wyjętego ze statutu bierze się cała istota „Wspólnoty" i jej historia. Chciałem państwu zwrócić uwagę i podkreślić, że od początku zmian w Polsce powstaje również „Wspólnota" na gruzach PRL-owskiego Towarzystwa „Polonia". Właśnie początki zmian, które w tym czasie nastąpiły w krajach zarówno wschodnich, gdzie Polacy pozostali po przesunięciu granic, jak też otwieranie się Polonii wolnego świata w stosunku do Polski, odbywały się z udziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Tym razem chcę podkreślić, że to ogromne doświadczenie, swoiste know-how, które ma „Wspólnota", przedkładamy tym, którzy dysponują środkami w imieniu państwa polskiego, czyli przedtem Senatowi, a w tej chwili MSZ. Zawsze liczymy na to, że to nieocenione, naszym zdaniem, doświadczenie, osobiste kontakty, które są szalenie ważne, jeśli chodzi o współpracę z Polonią, będą dostrzeżone i docenione, ponieważ jest to wartość, która nie przemija i nasze działanie od tamtego momentu do tej chwili dowodzi, jak ważne dla Polaków są kontakty i relacje osobiste, bywanie wśród nich, przyglądanie się ich sprawom, współdziałanie z nimi. To dotyczy zarówno Wschodu, jak i Zachodu. Chciałem tutaj podkreślić na przykładzie Polaków w Niemczech i nie tylko tam, że również nasi rodacy rozproszeni po świecie są oceniani przez środowiska, w których mieszkają. Te środowiska bardzo interesują się tym, na ile Polacy są wspierani, na ile są dostrzegani, na ile są wizytowani przez różne ważne osoby z kraju. Dlatego też starając się o środki, które – jak powiedziałem – przedtem były w Senacie, a teraz w MSZ, przedstawiamy nasze projekty w oparciu o współpracę ze środowiskami polskimi, z organizacjami polskimi. Uważamy, że oni najlepiej wiedzą, jak te środki powinny być wykorzystane, bo oni najlepiej są w stanie określić swoje potrzeby.

Oczywiście, w jakiś sposób musimy też jakby oddziaływać nowymi wyzwaniami, które są stawiane przed środowiskami polskimi przez nas, przez kraj, przez MSZ w tym momencie. Niemniej jednak we „Wspólnocie Polskiej" uważamy, że nie możemy abstrahować od oczekiwań środowisk polskich, ponieważ tak, jak podkreślam, to oni najlepiej wiedzą, jak te pieniądze powinny być wykorzystane. One nie są wykorzystywane według jednej matrycy, która jest dla całego świata. Innych rzeczy potrzebują Polacy na Litwie, innych na Białorusi itd. Mogę tutaj wymieniać cały świat. Wszędzie jest zróżnicowane usytuowanie Polaków tam mieszkających.

Nasze współdziałanie z tymi środowiskami owocuje też tym, że zjazdy Polonii świata, zjazdy Europejskiej Unii, które my organizujemy właśnie na wezwanie tych środowisk, wynikają z faktu, że jest ogromna chęć współpracy ze sobą w środowiskach Polonii i Polaków na świecie. My wspieramy tę współpracę, ponieważ w dalszym ciągu uważamy, że ważne jest to koordynowanie siebie nawzajem, koordynowanie działań, które mają służyć Polsce. Uważam, że Polsce dalej potrzebne jest to działanie czy też współdziałanie rodaków na świecie. Nie wolno nam zapominać w kraju o ogromnym wkładzie, jaki wniosły organizacje polskie w odzyskanie wolności, w wejście Polski do NATO, do UE. Zawsze podkreślają to środowiska starej emigracji i często są zasmucone tym, że się tego nie dostrzega, więc my doceniając to wychodzimy naprzeciw tym oczekiwaniom. Stąd też są te prezentowane tutaj spotkania w Rzymie zarówno na beatyfikacji, jak i na kanonizacji naszego świętego Jana Pawła II. Polacy nie tylko z ogromnym sentymentem, ale też z ogromną wagą podkreślają wkład Ojca Świętego w integrację Polaków na świecie,

jak i też integrację Polaków z krajem ojczystym. Spotkanie w Rzymie w 1990 roku było swoistym budowaniem jedności między nami mieszkającymi tutaj w kraju a Polakami ze Wschodu i z Zachodu. Organizowanie spotkań Polonii w Rzymie podczas tych dwóch uroczystości to jest właśnie ten nasz hołd.

Nie będę wymieniał wszystkich naszych aktywności na różnych polach, bo one są w tym dokumencie. Jeżeli będzie potrzeba, to oczywiście będziemy to przedstawiać bardziej szczegółowo. Powiem tylko, że w dalszym ciągu uważamy, że fundamentalne jest wspieranie środowisk istniejącej starej emigracji. Ich patriotyzm, ich zaangażowanie i w dalszym ciągu zaangażowanie w sprawy polskie powoduje, że jako Polska mamy w nich naturalnego partnera, którego powinniśmy wspierać.

Oczywiście jest problem i to w czasie debaty, jeżeli by się tutaj odbyła, na pewno byłoby podniesione. Jest problem relacji nowej emigracji i starej emigracji. Jest różnica między tymi dwoma środowiskami, ponieważ stara emigracja, jeśli chodzi o Zachód czy też Polacy, którzy zostali na Wschodzie, miała pewien jeden element scalający ją z Polską, czyli kwestia patriotyzmu, zniewolonej Polski i działania na rzecz odzyskania przez nią wolności. Nowa emigracja to są ludzie, którzy wyjechali z nowej Polski, z wolnej Polski, wyjechali najczęściej po to, żeby zmienić swoją sytuację bytową, aby poszukiwać dla siebie nowej perspektywy. Obserwując te dwa środowiska zdajemy sobie sprawę z tego, że musi minąć jakiś czas, te nowe środowiska polskie okrzepną, jeżeli na nieszczęście naszego kraju będą chciały tam zostać i będą chciały organizować się tak, jak organizuje się stara Polonia. Dlatego nasze starania idą w takim kierunku, aby pomagać czy też inspirować, żeby te dwa środowiska zaczęły ze sobą współpracować, aby ci nowi emigranci odnajdywali się w starych strukturach.

Wiem, że często nie jest to możliwe. Uczestniczę w wielu spotkaniach i wiem, jak środowisko nowej emigracji, młodej emigracji patrzy nieufnie, podejrzliwie na środowisko starych emigrantów. Odbywają się tam nawet sceny żenujące. Niedawno słuchałem takiej opowieści o tym, jak w jednym z krajów (nie będę tutaj przytaczał dokładnie w którym) w wyniku sporu między środowiskami pada hasło: poczekamy, aż wy wymrzecie, to wtedy my już tutaj weźmiemy swoje sprawy w swoje ręce. To jest fatalne. Cały czas to podkreślam i działamy w tę stronę, żeby te dwa środowiska zaczęły ze sobą współdziałać, ponieważ nie ma nic lepszego jak energia, która jest w tych nowych środowiskach, zderzyłaby się czy związała z tym doświadczeniem patriotyzmu i tradycją starych środowisk Polonii, które w dalszym ciągu są na świecie.

Mówię o tym, żeby pokazać, że „Wspólnota" wie, że istnieje taki problem. Stara się ten problem rozwiązać. Wiemy, że często jesteśmy traktowani jako ci, którzy idą tradycyjnie starymi koleinami, a tutaj trzeba iść jakby nowym sposobem i szukać nowych sposobów działania. Nie mamy nic przeciwko modernizowaniu swojego działania i czynimy to. Jeżeli przyjrzelibyśmy się dokładnie naszym różnym działaniom, to dostrzeżemy te różne nowe rzeczy, ale kwestię tradycji, wpierania patriotycznej postawy uważamy za szalenie ważne, ponieważ patriotyzm Polaków rozsypanych po całym świecie jest Polsce potrzebny. On przydaje się dla kraju w różnych trudnych momentach. Jeżeli jako kraj decydujemy się współpracować z Polakami, chcemy ich wpierać, to po prostu musimy działać na rzecz połączenia tych dwóch środowisk, a nie na rzecz jakby uznania, że istnieje jedno środowisko i istnieje drugie środowisko, a my będziemy działali, jak to słyszałem na wielu spotkaniach, wspierając odrębnie środowisko nowej emigracji i wspierając środowisko starej emigracji. Uważam to za poważny błąd i uważam, że powinniśmy koncentrować się na budowaniu współpracy tych dwóch środowisk. Dużo o tym mówię, ponieważ to uważam w tej chwili za główny problem, który aktualnie dostrzegamy, jeśli chodzi o środowiska Polonii i Polaków na świecie. Myślę, że na tym bym zakończył, ponieważ – jak powiedziałem – materiał, który przygotowaliśmy, jest dość obszernym materiałem.

Może jeszcze powiem o jednej sprawie. Z naszych obserwacji, które przez cały czas czynimy i one zapadają nam głęboko w głowy i serca, wynika ważne doświadczenie, które mamy w Wilnie, jeśli chodzi Dom Polski. Nie wszędzie to jest możliwe, bo na Łotwie i w Estonii nie jest to możliwe. Na Litwie było to możliwe i Dom Polski staje się ośrodkiem kulturalnym, w ogóle ośrodkiem w każdym wymiarze, dla środowiska polskiego.

Daje im fundament do swojej działalności. Są dwa ośrodki, które dla Polaków są najbliższe sercu, czyli myślę tutaj o Wilnie i Lwowie, W Wilnie posiadamy, a jeśli chodzi o Lwów, to chciałbym państwu posłom zakomunikować, że wbrew wieloletnim obawom, że skłócone czy też spierające się ze sobą środowiska Polaków na Ukrainie nie dopuszczą do tego, że powstanie taka inicjatywa, ponieważ inicjatywę powstania Domu Polskiego będą sobie wyrywać z rąk, w tej chwili te środowiska porozumiały się i dzięki otwartej postawie MSZ i decyzjom, które tam zapadają obecnie jest przygotowany projekt budowy czy też rozbudowy starego Domu na nowy Dom Polski, który podobnie jak w Wilnie będzie służył środowisku polskiemu, oczywiście mniejszemu niż w Wilnie. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że środowisko we Lwowie nie jest tak liczne jak w Wilnie, ale z kolei liczba naszych rodaków, która stale przebywa we Lwowie, daje też szansę na utrzymanie Domu. Ten Dom może też odegrać ważną, potrzebną, konieczną rolę dla scalania środowiska Polaków mieszkających na Ukrainie, bo niestety Ukraina nie jest takim przykładem jak Litwa, gdzie wszędzie na świecie możemy pokazać jedność w działaniu, skuteczność działania, a przez tę skuteczność efektywne reprezentowanie interesów Polaków tam mieszkających. Na Ukrainie tego brakuje i liczymy na realizację tego Domu. Chciałbym tutaj powiedzieć, że odbyło się to w bardzo podniosły sposób w teatrze z udziałem władz Lwowa, rejonu, z udziałem gubernatora, władz wojskowych, które przekazały budynek, z udziałem naszych ministrów i dyrektorów departamentów. Te środowiska wzajemnie mówiły sobie o tym, jak ważna jest to inicjatywa, a strona ukraińska mówiła, jak ważna jest dla niej w sensie cywilizacyjnym, europejskim, bo to będzie takie centrum europejskie. W kontekście aspiracji europejskich Ukrainy ten Dom ma szansę odegrać jeszcze taką rolę. Chcielibyśmy państwu pokazać, jaki jest aktualny stan myślenia o tym Domu Polskim.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Te obrazki przedstawiają…

Prezes ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski:

To jest ta myśl tej nowej instytucji na tle starych wojskowych koszar. To są te koszary.

Chciałem jeszcze państwu powiedzieć, bo nie wiem, czy wszyscy państwo wiecie, że administrowanie Domem Polskim w Wilnie odbywa się z udziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. My tam tworzymy swoistą radę nadzorczą, radę programową, nadzorujemy bieżącą działalność. Dom przynosi przychody, więc nie wyciąga ręki do państwa polskiego o wsparcie, dlatego że w tej chwili sam na siebie zarabia pieniądze. Mamy takie doświadczenie, że tam, gdzie powstały Domy, małe, gdzie trzeba utrzymać osoby, które tym Domem jakoś tam administrują, to są Domy, które stale trzeba wspierać, stale trzeba dawać pieniądze z naszego budżetu. Także z udziałem MSZ odbyliśmy wizytę w Wilnie. Ten Dom bardzo się spodobał, sposób zarządzania, jego usytuowanie w środowisku polskim. Bardzo to się podoba naszym rodakom ze Lwowa i liczymy na to, że będzie podobnie z Domem we Lwowie.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Gdzie jest ten Dom?

Prezes ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski:

Ja tak dokładnie nie znam Lwowa. Panie Marku, czy pan może powiedzieć?

Członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:

To jest centrum miasta. Ten Dom się mieści w zasadzie naprzeciwko św. Jura. Do najbliższego centrum jest to 10 minut drogi na piechotę. To jest naprawdę doskonała lokalizacja. Porównując to z Wilnem można powiedzieć, że jest to dwa razy lepsza lokalizacja. Jeśli państwo byli w Domu Polskim w Wilnie, to macie państwo świadomość, że jest to poza obszarem Starego Miasta, w zasadzie w miejscu przemysłowym. Oczywiście, w tej chwili to się zmienia, natomiast tam trzeba iść około 25 minut, żeby dojść do centrum, do głównego deptaka, do Ostrej Bramy. Jeśli myślimy o Domu Polskim we Lwowie, to tak jak powiedziałem, to jest 10 minut piechotką do opery.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo – pytania. Pani przewodnicząca – bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Moje pytanie nie będzie miało natury szczegółowej, raczej ogólną. Czytając to sprawozdanie i jednocześnie słuchając pana prezesa chciałabym spytać o pewną politykę MSZ wobec „Wspólnoty Polskiej".

Rozpocznę od własnego wyobrażenia co do tej organizacji, która zawsze pełniła rolę niezmiernie ważną. Widzę 4 podstawowe funkcje: funkcję dokonywania pewnych diagnoz potrzeb, funkcję koordynatora działań, funkcję inspirującą nowe działania po rozpoznaniu potrzeb w danych środowiskach Polonii i Polaków i wreszcie funkcję integracyjną. Być może to moje spojrzenie nie jest wystarczające czy nie jest w pełni odpowiadające planom wobec „Wspólnoty Polskiej", stąd pytanie i prośba o przedstawienie tych zamiarów.

Czasami mam takie wrażenie, że „Wspólnota Polska" staje obok NGO-sów, małych organizacji, które bardzo dobrze, że istnieją, tylko o ile „Wspólnota Polska" w sposób systemowy zaspokaja potrzeby środowisk polonijnych i Polaków poza granicami, o tyle małe organizacje wypełniają pewne małe plamy. Przy obecnym systemie np. rozdziału grantów, gdzie dla danego obszaru jest duży koordynator, mimo wszystko te zadania są tak bogate, jak czytamy, że wydaje się, iż powinno to być mocno powiedziane – to jest moje osobiste stanowisko, ale bardzo przemyślane, bo moja praca zawodowa od zawsze jest związana właśnie ze środowiskiem polonijnym, z promocją kultury polskiej i języka. Panie dyrektorze, chciałabym prosić, by pan dookreślił miejsce „Wspólnoty Polskiej" w tej polityce MSZ. W ślad za tym pójdą różne sprawy, takie sprawy, jak finansowanie, ale nie tylko. Myślę, że to jest cały kompleks spraw. Potem będą jeszcze pytania szczegółowe, ale wydaje mi się, że ważniejsze jest to, byśmy sobie odpowiedzieli na pytanie generalne: jaka w państwa widzeniu jest rola „Wspólnoty Polskiej"? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Może teraz damy głos panu prezesowi i będą kolejne pytania. Bardzo proszę.

Prezes ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Longin Komołowski:

Ale to nie jest pytanie do mnie.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przepraszam, to było pytanie do pana dyrektora, panie prezesie – pytanie o przedstawienie polityki MSZ.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo o odpowiedź.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jacek Junosza-Kisielewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nie ma żadnej wątpliwości, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" odgrywa bardzo istotną rolę na mapie współpracy społeczeństwa polskiego z Polonią i Polakami za granicą. Jednak musimy dostrzegać proces coraz większego zainteresowania się współpracą z Polonią i Polakami za granicą ze strony innych organizacji pozarządowych.

Przytoczę dane dotyczące 3 otwartych konkursów dotacyjnych organizowanych przez MSZ. W roku 2012 zakwalifikowaliśmy projekty 67 podmiotów pozarządowych, w 2013 – 71, w bieżącym roku – 88. To świadczy o rosnącym zainteresowaniu i coraz większej liczbie organizacji, które chcą współpracować z Polonią i ubiegają się o te środki. Ramy prawne, w których się poruszamy, to ustawa o organizacjach pożytku publicznego i wolontariacie. Tylko na tej zasadzie możemy organizować nasze otwarte konkursy dotacyjne, w ramach których rozdzielamy środki z rezerwy celowej budżetu państwa. Wobec tego musimy dopuścić wszystkie podmioty, które spełniają wymogi, żeby przystąpić do takiego konkursu – z pewnymi ograniczeniami, takim ograniczeniem był np. pewien staż czy suma doświadczeń w zakresie współpracy z Polonią. Mimo tego w bieżącym roku kwota środków przyznanych Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" stanowiła 37,3% ogółu środków rozdysponowanych w konkursie. Z jednej strony pro-

szę popatrzeć na 88 podmiotów, którym przyznano środki, a z drugiej strony na udział projektów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", który wynosi 37,3% i zajmuje pierwsze miejsce na liście organizacji pozarządowych, które otrzymały w tym roku dotację.

Mamy pełną świadomość doskonałego rozeznania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w potrzebach środowisk polonijnych na świecie. Bardzo chcielibyśmy korzystać z tego doświadczenia. Ostatnio odbyło się długie spotkanie bodajże 5 przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" u nas w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Po naszej stronie było bodaj 8 osób, więc była duża wielogodzinna narada, która ma stworzyć najlepsze warunki do współpracy, ale tak jak mówię, ta współpraca ma też pewne ograniczenia wynikające z ram prawnych. Musi odbywać się w trybie otwartego konkursu ofert. Mamy nadzieję, że projekty przedstawione przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" będą coraz bardziej konkurencyjne wobec innych składanych projektów. My po prostu musimy je merytorycznie określać i od tego uzależniamy udział w finansowaniu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze, ale dotknął pan tylko jednej i powiem, że nie najważniejszej kwestii. Środki są pochodną pewnej polityki. Może tak podeszlibyśmy do tego problemu. Rozumiem i mam pełne uznanie dla tych 80 podmiotów, które występują o środki, ale chciałabym patrzeć systemowo na sprawę. Domu Polskiego we Lwowie czy w Wilnie nie wybuduje mała organizacja, mało tego, obawiam się, że nie zaplanuje go, bo każda mała organizacja widzi swoje małe podwórko, ważną małą ojczyznę. Zgadzam się z panem i mam dokładnie takie przekonanie.

Dla mnie „Wspólnota" jest partnerem strategicznym MSZ, więc to, jak pan mówi, że jest to 37% środków, cieszy ale to nie jest odpowiedź na moje pytanie, bowiem partner strategiczny to ktoś, kto pomaga w kreowaniu wizji całej pomocy Polonii, bo ma rozeznanie, doświadczenie itd. Dodam, że podczas ostatniego spotkania w Senacie, pani dyrektor Tuge-Erecińska powiedziała, że bardzo dużo środków zostało, jeśli już mówimy o środkach dotacyjnych, nie zostało wykorzystanych. Te organizacje w pewnym zakresie nie były w stanie zrealizować planów. Po pierwsze – chodzi mi raczej o to, żeby wszystkie środki wykorzystać, po drugie – aby je wykorzystywać dokładnie, zgodnie z pewnymi potrzebami indywidualnymi, ale także patrzenia całościowego na sprawę. Jaką państwo macie wizję tego, kto ma być realizatorem koordynującym te małe projekty w różnych zakresach? Jak to ma się odbywać, jeśli koordynatora nie będzie? Zawsze rolę takiego koordynatora pełniła „Wspólnota" i to było bardzo słuszne. Nie chodzi o to, żeby nie było małych projektów, nie, muszą być. Nie tak dawno byliśmy razem na konferencji dla liderów, gdzie była maleńka grupa ludzi i wydaje mi się, że w stosunku do środków, jakie my przyznamy na to, może niekoniecznie. Tak ja oceniłam, może niesłusznie, przy całym moim uznaniu dla grupy liderów, np. dla działalności „Ludoteki".

Podczas dzisiejszego spotkania jednak spójrzmy na problem systemowo. Kto jest dla państwa partnerem strategicznym? Jak państwo widzicie problem oceny pewnej polityki ministerstwa zarządzania tak ogromnymi środkami? Byłam za przekazaniem środków do ministerstwa. Jeśli tak, to w tej chwili mam pełne prawo prosić państwa o wizję, o rozwiązanie takiego problemu, żeby nikt (stara czy młoda Polonia, nie wchodzę w to) nie był skrzywdzony i nie narzekał, ale jednocześnie żebyśmy wiedzieli, że jest organizacja, która ma ogląd całości. Wydaje mi się, że taką była, jest i powinna być „Wspólnota Polska" i tutaj chciałabym usłyszeć państwa stanowisko w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Czy ja mógłbym od razu się odnieść, króciutko?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Terlecki jeszcze czeka, ale bardzo proszę odpowiedzieć.

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Jacek Junosza-Kisielewski:

Powiedziałem, pani przewodnicząca, o pierwszym spotkaniu, ale nie powiedziałem o drugim, na które jesteśmy umówieni ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska". Będziemy się też spotykać z innymi dużymi stowarzyszeniami – choćby tutaj moim sąsiadem jest prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie". Bez wątpienia takie spotkanie też się odbędzie. Chodzi o to, żeby przed ogłoszeniem następnego konkursu spotkać się i przede wszystkim popatrzeć na procedury konkursowe nie przez pryzmat organizacji pozarządowych, które występują o te projekty, ale przez pryzmat beneficjentów Polonii i Polaków za granicą. Umówiliśmy się ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska" na takie spotkanie. Przed następnym konkursem będziemy to chcieli przedyskutować także z innymi doświadczonymi organizacjami pozarządowymi.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ryszard Terlecki.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Chciałem spytać o dwie kwestie. Jedna jest następująca. Wydaje mi się, że środki, którymi dysponuje i które rozdysponowuje „Wspólnota", jakoś maleją – wynika to z tych różnych wykresów. Wśród nich z pewnością dramatycznie maleje pozycja, która tu figuruje jako stypendia naukowe i pomoc stypendialna dla studentów. Zdaje się, że jest to 1/5 tego, co było. Co się stało? Wydaje mi się, że to jest akurat pole działania bardzo istotne z punktu widzenia interesów państwa polskiego.

Wiąże się z tym druga kwestia. Miałem studentkę z Kazachstanu, która korzystała ze stypendiów „Wspólnoty Polskiej". Ona miała duże kłopoty i przechodziła duże trudności i była narażona na ogromny stres, ponieważ nie wiedziała z roku na rok, a wydaje mi się, że nawet z semestru na semestr, czy to stypendium będzie przedłużone. Dostawała stypendium, ale nie miała żadnej gwarancji, że będzie mogła skończyć studia. Kończyła rok i chodziła za tym, odpowiadano jej, że nie ma pieniędzy, że być może nie dostanie, a może dostanie. Wydawało mi się to kompletnie niepoważne w stosunku do osób, które korzystają z tych stypendiów. To jest pytanie o politykę stypendialną, bo przy tylu różnych wydatkach wydaje mi się ona bardzo ważna.

Drugie pytanie dotyczy kwestii, która mnie zainteresowała, gdy oglądałem te informacje, które uzyskaliśmy. Jest tu działalność programowa Stowarzyszenia. Chyba we wszystkich rubrykach fundusze spadają. W jednej rosną – wspieranie mediów, ale w pozostałych spadają i to mniej więcej o połowę. W jednej rubryce gigantycznie rosną – w stosunku do sytuacji sprzed kilku lat siedmiokrotnie. To jest rubryka: inne. Co się kryje pod tą tajemniczą informacją: inne? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

P.o. dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Iwona Borowska-Popławska:

Szanowni państwo. Rubryka: inne dotyczy po prostu projektów, które nie mieściły się w tych określeniach, które państwo tutaj widzieliście. Kierunki działalności i kwoty do nich przypisane co roku się zmieniają. Jest inna zawartość określeń w projektach, które realizujemy, stąd staraliśmy się to tak przyporządkować, żeby materiał był jak najbardziej czytelny. Rubryka: inne w roku 2013 to są 2 projekty związane z tzw. powrotami, czyli dotyczące nowej emigracji – jeden realizowany za granicą, jeden realizowany w kraju. W rubryce: inne tę kwotę dopełniają fundusze związane z pobytami edukacyjnymi w kraju – 3,6 mln zł. 8 mln zł minus 3,6 mln zł to są te 2 projekty związane z powrotami.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Jeszcze kwestia stypendium.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze pytanie dotyczące stypendiów.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Jeśli chodzi o stypendia, to pan poseł rzeczywiście dotknął sedna, bo to jest bardzo wrażliwy temat i w zasadzie nic ująć nic dodać.

Prawda jest taka, że przez cały czas funkcjonowania zakładając, że finansowanie jest coroczne zgodnie z budżetem, nie mogliśmy planować stypendiów na 4 lata czy 5 lat tak, jak ludzie studiują. Rzeczywiście to się zmieniało co roku i niestety często bywało również tak, że te pieniądze dość późno były przyznawane bez względu na to, czy to był Senat, czy MSZ. Stąd jakby te kłopoty. Mając świadomość tych zachowań i działań, które były całkowicie niezależne od nas, postanowiliśmy wystąpić do innych źródeł o taką pomoc. Udało nam się nawiązać współpracę z kilkoma fundacjami zewnętrznymi różnych spółek, które przeznaczają nam dodatkowe pieniądze na fundusz stypendialny i w tej chwili staramy się, aby przynajmniej taka grupa podstawowa z krajów najbardziej potrzebujących, czyli Kazachstanu, Uzbekistanu, z dalekiego Wschodu, była zabezpieczona, by te osoby mogły dostawać pieniądze bez względu na sytuację.

Rzeczywiście z roku na rok fundusz stypendialny jest u nas coraz niższy i to jest niezależne od nas, to jest decyzja jakby wyższa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Witamy panią minister. Czy są pytania? Proszę bardzo – pan Piotr Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja chciałem zapytać o politykę „Wspólnoty Polskiej" w aspekcie Domów Polskich, Domów Polonii. Chciałbym coś więcej wiedzieć na temat funkcjonowania tych Domów – zwłaszcza w aspekcie finansowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Marek Różycki:

Główny Dom Polski, ten najważniejszy, którym możemy chwalić się, który rzeczywiście funkcjonuje zgodnie z tym, jak my byśmy sobie wyobrażali, to niewątpliwie jest Dom Polski w Wilnie. To jest największy Dom Polski. Jest to około 6 tys. m^2. Powstał 10 lat temu. Został tak skonstruowany, aby mógł na siebie zarabiać, aby powierzchnia, która tam jest, mogła służyć również polskim organizacjom pozarządowym działającym na terenie Litwy. Kiedyś wyliczaliśmy, jak to mniej więcej wygląda, jaki jest dodatkowy wkład dzięki temu, że organizacje polskie funkcjonujące w Wilnie, na Litwie mogą korzystać z tego Domu. Najbardziej oszczędny szacunek, jaki był, to mniej więcej około 3 mln zł, które oszczędzamy dzięki temu, że ten Dom funkcjonuje. Poza miejscem biurowym, poza hotelem, który tam funkcjonuje, posiada również dość dużą salę teatralną, z której wszyscy mogą korzystać. To jest sala na około 500-700 osób w zależności od ustawienia. Dzięki temu funkcjonują tam 2 teatry, które w zasadzie nie płacą za korzystanie z tej sali. Wszystkie rocznicowe uroczystości, które się odbywają na przestrzeni tych 10 lat, również powodują, że jest to ewidentna oszczędność w kasie tych organizacji. Stąd też na rzecz tych organizacji mogą płynąć dużo mniejsze środki ze Skarbu Państwa. W perspektywie 10 lat wyliczyliśmy i możemy to przedstawić, że są to oszczędności około 20-30 mln zł. To są te pieniądze, które zostały zaoszczędzone na minimalnych czynszach. Tak naprawdę jest to pokrywanie wyłącznie ogrzewania i energii. Czynsz dwudziestu kilku organizacji, które wynajmują tam miejsce, jest w zasadzie ograniczony wyłącznie do pokrywania kosztów administracyjnych, czyli jest to kwestia pokrycia kosztów ogrzewania, energii ewentualnie wody. Nie ma żadnych dodatkowych kosztów. Również korzystanie ze wszystkich sal konferencyjnych czy reprezentacyjnych, jak właśnie sala teatralna czy kinowa jest oczywiście za darmo. Jest to więc ewidentny zysk.

Oczywiście możemy też mówić o przedstawionej przed chwilą propozycji, która została przygotowana przez naszych partnerów ze Lwowa, czyli o Domu Polskim we Lwowie. Jego koncepcja została zaakceptowana przez radę konsultacyjną. Trzeba powiedzieć, że jest to wielkie osiągnięcie. Jak państwo wiecie, środowiska polskie we Lwowie były

bardzo skłócone. Wydaje się, że dzięki temu projektowi udało się dojść do bardzo szerokiego porozumienia. W zeszłym roku powstała rada konsultacyjna. Na czele tej rady stanął pan profesor Grzegocki. To jest wielki autorytet wśród Polonii i Polaków żyjących we Lwowie. Jest on wicerektorem Uniwersytetu Medycznego we Lwowie, wielka pozytywna postać. W skład rady wchodzi zarówno pani Emilia Chmielowa, jak i pan Emil Legowicz, więc są to te dwa środowiska, które tam ze sobą nie zawsze do końca sympatycznie współżyły. Teraz to współżycie i współpraca jest taka, jak moglibyśmy sobie tego życzyć. Został przez nich zaakceptowany pewien pomysł na ten Dom. Przygotowano koncepcję, którą państwo mogliście oglądać. Funkcjonalność również została przez nich zaakceptowana. To jakby zostało ubrane w projekt i w tym roku został przygotowany wniosek dotyczący projektu Domu. Zostało to złożone w MSZ. Dostaliśmy na to dofinansowanie i mam nadzieję, że w tym roku będziemy mogli przygotować ten projekt. Mam nadzieję, że od następnego roku będziemy mogli myśleć o budowie Domu, by jak najszybciej mógł to być kolejny element, którym wspólnie jako Polacy będziemy mogli się chwalić, bo jest taka szansa. Wydaje się, że również ze strony ukraińskiej jest tu duże wsparcie i chęć pomocy ze wszech stron.

Kolejny Dom, o którym możemy mówić, to Dom Polski w Żytomierzu. Jego struktura jest troszkę inna, niż moglibyśmy sobie wymarzyć, bo to jest dużo mniejszy Dom. Dom Polski w Wilnie to około 6 tys. m^2, więc możecie sobie państwo wyobrazić, jak wielka jest to powierzchnia i kubatura. Dom Polski został zaprojektowany w kontekście funkcjonalności, którą zgłosili państwo ze Lwowa, na poziomie około 4 tys. m^2. Pozostałe Domy, o których mówimy, tak naprawdę to są małe domki. Największym z nich jest pewnie Dom Polski w Żytomierzu. Staramy się, aby też funkcjonował, chociaż jest to już zupełnie inna struktura, bo jest to około 1 tys. m^2. Wszystkie pozostałe, którymi możemy się pochwalić, które dzięki pomocy państwa polskiego zostały sfinansowane, wyremontowane, to tak naprawdę są mieszkania, które nazywane są Domami Polskimi. Tak jest w Petersburgu, Kijowie czy w innych miejscach całego świata.

Dość ciekawą propozycją, którą można tutaj przytoczyć, jest dość duży Dom w całości sfinansowany przez Skarb Państwa – Dom Polski w Rumunii, który w tym roku zostanie oddany. Pozostałe to są po prostu mieszkania, które nazywane są Domem Polskim, często w granicach 70-80 m^2, czasami troszkę więcej niż 100 m^2. Mówię o Europie, natomiast Argentyna jest ich własnością, my tam tylko wyłącznie remontowaliśmy. Tak to wygląda.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że w niedługim czasie przyjmiemy do porządku obrad posiedzenia Komisji temat dotyczący założeń polityki MSZ wobec organizacji pozarządowych i „Wspólnoty Polskiej" dotyczących pomocy Polakom na Wschodzie i Polonii. Tak, pani przewodnicząca? Też uważam, że powinniśmy się z tym zapoznać. Proszę bardzo – czy są jeszcze jakieś uwagi? Jest już pani minister, a mamy przejść do pkt II. Bardzo proszę – pan poseł.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Przepraszam za spóźnienie, gdyż byłem na spotkaniu, ale chciałbym tutaj powiedzieć, że w tym tygodniu „Wspólnotę Polską" spotka wyróżnienie. W Akwizgranie w sali koronacyjnej Karola Wielkiego, odbędzie się kolejna Gala „Polonicusa", na której „Wspólnota Polska" zostanie wyróżniona medalem „Polonicusa" za swoją działalność. To jest prestiżowe wyróżnienie. Będzie wręczone w sobotę, a będę miał przyjemność reprezentować Komisję na tym spotkaniu. Jest to wyróżnienie ze strony Kongresu Polonii Niemieckiej właśnie dla „Wspólnoty" za jej działania na rzecz Polonii – myślę, że nie tylko dla nich, ale dla całego świata.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie ma więcej pytań?

Przechodzimy do pkt II – informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat sytuacji i problemów Polaków zamieszkałych w Federacji Rosyjskiej w kontekście trwających przygotowań do Roku Polskiego w Rosji i Roku Rosji w Polsce w 2015 roku. Otrzymali-

śmy z MSZ materiał na ten temat. Dotyczy on działalności polskich organizacji polonijnych w Rosji także w kontekście Roku Polskiego w Rosji.

Rozumiem, że ten temat składa się jakby z dwóch podtematów. Pierwszy dotyczy zaangażowania polskich organizacji polonijnych – i to jest główny cel prac naszej Komisji – w działalność Roku Polskiego w Rosji, ale drugi dotyczy w ogóle zasadności tego typu przedsięwzięć. Na ten temat już wstępnie była mowa. Chodzi o to, żebyśmy się zastanowili, czy jest sens organizować Rok Polski w Rosji, skoro wiąże się to z koniecznością uruchomienia projektu Roku Rosji w Polsce. Szczególnie w kontekście konfliktu, wojny na Ukrainie i zachowania Moskwy wzbudza to ambiwalentne odczucia, nie tylko moje. Przyznaję, że moje są bardzo ambiwalentne, czy nawet wręcz negatywne, bo za bardzo tego nie rozumiem. Wiem, że pani minister przede wszystkim będzie mówiła o działalności organizacji polonijnych w tym kontekście, natomiast ja chciałbym postawić pytanie fundamentalne: czy powinniśmy to robić, jeżeli to się wiąże z koniecznością uruchomienia podobnej inicjatywy na terenie państwa polskiego? Ja jednak uważam, że w tej sytuacji, jaka jest, w totalnym konflikcie geopolitycznym a także zagrożeniu interesów polskich granic na wschodzie, robienie tego typu przedsięwzięć po pierwsze – wprowadza pewne zamieszanie w polityce międzynarodowej, bo wysyłamy sygnał, że mimo tego co się dzieje na Ukrainie w wyniku agresji rosyjskiej, kontynuujemy różne inicjatywy polsko-rosyjskie, a po drugie – daje ogromną szansę propagandzie rosyjskiej na to, żeby przedstawić swój punkt widzenia, z którym mamy do czynienia przez media. Chodzi o propagandę rosyjską na terenie państwa rosyjskiego. Pewnie ta propaganda zaleje Polskę, a także częściowo zaleje Europę. Uważam, że to jest bardzo ryzykowne i chciałbym uzyskać odpowiedź pani minister też na ten temat. Pierwsze sprawa dotyczy zasadności organizowania Roku Polskiego w Rosji, skoro to się wiąże z koniecznością organizowania Roku Rosyjskiego w Polsce, po drugie – działalność organizacji polonijnych w tym kontekście, jeśli oczywiście to będzie podjęte. Jednak mam nadzieję, że MSZ po prostu wycofa się z tego projektu.

Była propozycja, żeby zorganizować w Polsce Rok Ukraiński, a na Ukrainie Rok Polski. Uważam, że byłoby to całkowicie zasadne, zresztą ostatnio zostało podjętych mnóstwo inicjatyw w tej kwestii. Sporo osób apelowało o zorganizowanie tego typu przedsięwzięcia.

Pierwsza kwestia dotyczy zasadności organizowania Roku Polskiego w Rosji, jeżeli to się wiąże z koniecznością uruchomienia podobnej inicjatywy w Polsce, a po drugie – kwestia możliwości ewentualnie zastanowienia się nad uruchomieniem inicjatywy Roku Polskiego na Ukrainie. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:
Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo. Może zaczęłabym od powiedzenia kilku słów o Polonii, bo jest to także przyczynek do bardziej strategicznego pytania o zasadność. Potem już bezpośrednio odniosłabym się do tego pytania.

W kwietniu miałam możliwość spotkania się w Moskwie z przedstawicielami Polonii rosyjskiej. To spotkanie było planowane już od pewnego czasu i w momencie, gdy było planowane, nie mieliśmy oczywiście takiego wyobrażenia, że odbędzie się ono w takich okolicznościach. Niemniej jednak te okoliczności były czynnikiem, który jeszcze bardziej przekonał ministerstwo i mnie osobiście do tego, że trzeba się spotkać z Polonią. Było to pierwsze tego typu spotkanie od dłuższego już czasu. Jak wiemy, Rosja jest dużym krajem i zjechanie się ze wszystkich najbardziej odległych zakątków jest dużym przedsięwzięciem.

Tematem tego spotkania miała być szeroko rozumiana współpraca Polski z Polonią rosyjską, jej sytuacja, potrzeby, postulaty. De facto 90% spotkania – i była to inicjatywa i ewidentna wola uczestników – zostało poświęcone Rokowi Polski i Rosji. Nie mówię tego po to, żeby uzasadniać, tłumaczyć, tylko po to, żebyście państwo usłyszeli to, co się tam naprawdę zdarzyło i dowiedzieli się o faktach. Nie mówię tego, bo jest to jakiś argument, tylko mówię, dlatego że myślę, że warto, żeby ta wiedza dotarła także do Polski. W czasie całego spotkania nie padło ani jedno słowo oceniające, odnoszące się, także do tego, co dzisiaj dzieje w Rosji i także do tego, co dzisiaj dzieje się między Rosją a Ukra-

iną – poza faktem, że Polonia była bardzo zaniepokojona faktem, że te wydarzenia spowodują, że Rok się nie odbędzie. To po pierwsze.

Po drugie – jednoznaczne przekonanie, że to oni bardzo chcą, żeby ten Rok się odbył i przynajmniej z ich perspektywy jednoznaczny postulat, żeby ten Rok się odbył. Nadzieje Polonii oczywiście bardziej są związane z Rokiem Polski w Rosji a nie Rosji w Polsce. Za chwilę jeszcze wrócę do drugiej strony monety. Ich nadzieje dotyczą projektów, jakie Polonia chciałaby zrealizować. Te projekty najczęściej mają dwojaki charakter. Jeden wymiar to jest promowanie wiedzy w ogóle o obecności Polonii historycznie na obszarach Syberii, ale także innych regionów Rosji. Oni to widzą jako okazję do popularyzacji wiedzy o polskiej obecności, polskich zasługach, przy czym często gromadzeniu i popularyzacji tej wiedzy poświęcili znaczną część swojego życia, bo to są też naukowcy. Piszą o tym, zbierają informacje. Są to pasjonaci tego tematu i chcą się tym dzielić z innymi obywatelami Federacji Rosyjskiej i widzą taką możliwość w tym przedsięwzięciu. Drugi wymiar dotyczy już bardziej dnia dzisiejszego i możliwości zaistnienia Polonii w różnych regionach prawdę powiedziawszy w całkowicie apolitycznych najróżniejszych działaniach poczynając od kwestii kulturalnych, sportowych, inicjatyw obywatelskich, które oni chcieliby realizować w swoich regionach. To ma też bardzo ważny wymiar regionalny. To było słychać, że oni mówili nie tyle o poziomie całej Rosji, ile o tym, że ktoś chce pokazać w Krasnojarsku, ktoś w Nowosybirsku, a ktoś w Petersburgu. Chodzi zwłaszcza o obszary syberyjskie. Ktoś chce pokazać w Rostowie nad Donem, w Tomsku, pokazać w swoim regionie, w swoim mieście tę polską obecność, polską możliwość inicjowania aktywności w całkowicie sferach apolitycznych – społecznych, międzyludzkich, kulturalnych, ale także związanych z promowaniem dzisiaj polskości, języka polskiego, nauczania języka polskiego w Federacji Rosyjskiej. Tak wyglądało to moje spotkanie.

Może jeszcze powiem dwa słowa o tym, w jaki sposób planowaliśmy wsparcie tego typu przedsięwzięć z funduszy polonijnych, gdyby doszło do realizacji Roku Polski i Roku Rosji. Planowaliśmy, że zarówno w ramach tych funduszy, które są w dyspozycji konsultantów, jak i ewentualnie funduszy w ramach konkursu można by przeznaczyć pewną pulę, która dotyczyłaby wyłącznie wsparcia dla projektów realizowanych przez Polonię w Federacji Rosyjskiej i dotyczyłaby ich pomysłów na projekty, które mogłyby być realizowane w ich regionach, bo oni przedstawiali masę takich konkretnych projektów.

Wracam do pytania o zasadność Roku Polskiego w Rosji, a jeszcze bardziej – jak rozumiem – Roku Rosyjskiego w Polsce, co rodzi jeszcze większy znak zapytania z państwa strony. Jeśli chodzi o Rok Polski w Rosji, to poza tym aspektem polonijnym przy całej niepewności, ambiwalencji związanej z obecną sytuacją, na dzisiaj stoimy na stanowisku, że przeważają argumenty, które mówią: trzeba utrzymywać kontakty na poziomie międzyludzkim, na poziomie społecznym przede wszystkim w wymiarze pozarządowym, w wymiarze kulturalnym. Takie kontakty umożliwią nam przełamanie chociaż w minimalnym stopniu narracji propagandy rosyjskiej, która dzisiaj przedstawia świat zachodni, w tym Polskę, w całkowicie wykrzywiony i nieadekwatny sposób. Jeżeli się odetniemy, to pozbawimy się tej możliwości pokazywania, kim jesteśmy, kim jest Polska, kim jest Zachód i w jaki sposób rzeczywiście funkcjonuje nasz kraj i szerzej UE.

Nie mówię, że dzięki naszej tam obecności i jakimś projektom będziemy w stanie jakoś gruntownie przeorać mentalność rosyjską, bo myślę, że byłoby to naiwne, ale pojawia się tutaj jakiś sposób komunikowania i jakaś szansa na komunikowanie, a dzisiaj nie mamy wielu takich szans i możliwości. Tutaj podążalibyśmy dokładnie taką samą ścieżką, która dzisiaj jest realizowana przez inne kraje unijne. Obecnie trwa Rok Brytyjsko-Rosyjski i oni podjęli decyzję absolutnie o kontynuacji, ale o obniżeniu poziomu politycznego i to na pewno zdarzyłoby się także w przypadku Roku Polskiego. Uprzednio był Rok Holenderski i pozwolę sobie przypomnieć, że to był moment głębokiego kryzysu w stosunkach holendersko-rosyjskich na tle konfliktu dyplomatycznego. Nie wiem, czy państwo to pamiętacie. Były jakieś ekscesy dyplomatów rosyjskich w Holandii, które spotkały się z oporem policji holenderskiej i interwencją. Było głębokie oburzenie po stronie rosyjskiej oraz retorsje i rzeczywiście w stosunkach zapanował głęboki kryzys, obniżenie kontaktów politycznych, natomiast dalej trwał Rok Holenderski w Rosji i Rosyjski

w Holandii – dokładnie ze względu na te same założenia, o których teraz mówię w przypadku Roku Polsko-Rosyjskiego.

Jeśli chodzi o Rok Rosji w Polsce, to przed chwilą dokładnie to samo mówiłam – przepraszam tutaj pana posła Dziedziczaka – na posiedzeniu komisji kultury. Mam głębokie przekonanie, że obecność twórców kultury, działaczy oficjalnych, nieoficjalnych przedstawiających w najbardziej ostrym wydaniu rosyjską propagandę w Polsce, nam nie zagraża. Mam głębokie przekonanie o ugruntowanej tożsamości społeczeństwa polskiego i o tym, że tego typu propaganda, nawet jeżeli znajdzie w Polsce swój wyraz w postaci czyichś wypowiedzi czy czyjejś narracji, absolutnie nie jest dzisiaj żadnym wyzwaniem dla państwa polskiego, państwa o ugruntowanej tożsamości europejskiej, zachodniej. Jest natomiast szansą na to, żeby odpowiedzieć na tę narrację. Póki to jest mówione w Rosji, póty my właściwie możemy tutaj tylko milcząco słuchać, a tam na miejscu takie osoby spotykają się z aprobatą. Niech przyjadą do Polski, niech z nami porozmawiają, niech usłyszą naszą odpowiedź, nasze zdanie i naszą opinię. Polska jest wolnym krajem i usłyszą, że można tutaj głosić najbardziej kontrowersyjne poglądy. Mam głębokie przekonanie, że w Polsce nie może się zdarzyć coś takiego, jak zalew rosyjskiej propagandy, dlatego że zalew propagandy może mieć miejsce tylko wtedy, kiedy jest na to podatny grunt, a w żadnym razie nie znajduję w Polsce takiego gruntu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Zaraz będzie można zadawać pytania pani minister. Chciałbym polemizować z tym stanowiskiem, bo widzę, że się nie zmieniło od pani ostatniego wywiadu w „Rzeczpospolitej". Generalnie ja się z tym nie zgadzam. Po pierwsze – uważam, że jeżeli chcemy propagować w Rosji polską kulturę czy polski punkt widzenia, to uruchommy program, który np. może zrealizować „Wspólnota Polska". Przekażmy te środki na ten program i możemy to organizować, robić poprzez organizacje polonijne. Nie musimy od razu ogłaszać tego Rokiem Polskim w Rosji i zgadzać się na to, żeby podobne inicjatywy były prowadzone w Polsce.

Pani minister, to jest spektakularny gest z naszej strony. My pokazujemy, że mimo wojny, agresji Rosji na Ukrainę, która z nami sąsiaduje, zresztą Rosja też z nami sąsiaduje, my się zgadzamy na organizowanie wspólnych imprez dotyczących nie tylko kwestii kultury, bo nie wierzę w to, że będą tam omawiane wyłącznie kwestie kultury. Zgadzamy się na rozmowy z agresorem. Rosja jest agresorem, który zajął część terytorium Ukrainy i najprawdopodobniej dąży do zajęcia kolejnych fragmentów tego kraju. To jest po prostu sygnał wysłany do Europy, także do polskiego społeczeństwa, że my się tym za bardzo nie przejmujemy.

Jeszcze raz podkreślam, jeżeli chcemy propagować polską kulturę w Rosji, polski punkt widzenia w Rosji, to mamy organizacje pozarządowe, mamy organizacje polonijne w Rosji i mamy odpowiednie środki. Przekażmy te środki tym organizacjom.

Druga sprawa. Pani minister, jeżeli pani mówi, że polski naród jest już tak świadom politycznie, że nie przyjmie argumentów rosyjskich, to oczywiście w części się z tym zgadzam, ale ja obserwuję wystąpienia niektórych polityków, niektórych mediów, z których wynika, że albo są to po prostu agentury rosyjskie, albo są to tzw. pożyteczni idioci i niestety tego typu propaganda, która zaczyna drążyć część środowisk politycznych i nie tylko politycznych w Polsce, może być skuteczna. W Polsce stworzono taką sytuację, że część Polaków zaczęła się bać wojny z Rosją. Jeżeli stworzy się atmosferę lęku przed wojną z Rosją, to następuje proces racjonalizacji, tzn. szukania jakichś argumentów, które doprowadzą do tego, że ryzyko tej wojny będziemy odsuwali od siebie. Jednym z takich mechanizmów racjonalizacji jest przyjmowanie argumentów strony rosyjskiej. Ja tutaj nie chcę się bawić w psychologa społecznego, ale przez moje 35 lat działalności w polityce troszeczkę się nauczyłem. Ja za bardzo nie rozumiem takiej niechęci do przyjmowania takich argumentów.

Pani minister była szefem Ośrodka Studiów Wschodnich. Przecież cała historia Rosji imperialnej wskazuje na to, że oni bardzo skutecznie wykorzystują i wykorzystywali tego typu rzeczy. W Polsce spory procent ludzi ma np. kompleks PRL-u i co pewien czas ten kompleks PRL-u wychodzi na wierzch. I to jest akurat taki dobry przykład czy

dobry pretekst do tego, żeby ten kompleks PRL-u wypłynął na wierzch. Wielu ludzi było w PZPR, wielu ludzi wysługiwało się systemowi komunistycznemu i to też trzeba brać pod uwagę. Jakby dajemy stronie rosyjskiej pretekst do tego, żeby odtwarzać te kompleksy PRL-owskie, kompleksy złych życiorysów, ale nie chcę za bardzo psychologizować.

Generalnie, pani minister, ja w ogóle nie przyjmuję ani jednego ani drugiego argumentu. Poza tym jest trzecia sprawa. Pani minister twierdzi, że środowiska polonijne są tym zainteresowane. Ja się nie dziwię tym środowiskom, natomiast MSZ i my reprezentujemy interesy państwa polskiego. Pani minister, z całym szacunkiem, my tym środowiskom możemy przekazywać różne środki na różne inicjatywy, ale w wyniku ich presji nie możemy zmieniać priorytetów geopolitycznych czy wprowadzać jakieś niuanse do naszej geopolityki, a tu się wprowadza niuanse – mówię bardzo delikatnie. Słowo „niuans" to jest bardzo delikatne słowo.

Pytania, tak? Pan poseł Terlecki. Proszę, pani poseł. Nie zauważyłem kolejności.

Poseł Halina Rozpondek (PO):

Dziękuję bardzo. Pozwolę sobie w części nie zgodzić się ze zdaniem pana przewodniczącego. Oczywiście zgadzam się i chyba wszyscy tutaj siedzący zgadzamy się z potępieniem działań rosyjskich, działań polityków rosyjskich, rządu rosyjskiego.

Jesteśmy Komisją Łączności z Polakami za Granicą i naszym najważniejszym celem – tak mi się wydaje, jeżeli nie, to proszę sprostować – jest utrzymanie łączności z Polakami w każdym państwie na świecie i umacnianie kultywowania dziedzictwa polskiego, kultury, języka itd. To jest dla nas najważniejsze, natomiast uważam, że dyskusja, którą rozpoczął pan przewodniczący, jest bardzo ważna, ale bardziej pasuje do Komisji Spraw Zagranicznych, bo tam rozpatruje się politykę poszczególnych rządów i politykę zagraniczną Polski, Rosji czy Ukrainy.

Właściwie od początku działam na rzecz Polonii i chcę podkreślić, że Polonia rosyjska (przez ostatnie 3 lata nie miała kontaktu, ale mówię o tym, z czym miałam do czynienia przed 3 latami) czy Polacy mieszkający w Rosji czują się jakby odrzuceni i poszkodowani. Zawsze tłumaczą: wy się zajmujecie Białorusią, Ukrainą, Litwą, a my jesteśmy gdzieś tam daleko, bo rzeczywiście jesteśmy daleko. Te obszary polonijne są bardzo mocno odległe od samej Polski. Zgadzam się z panią minister, że dla nich takie wydarzenie jak Rok Polski to jest właśnie możliwość pokazania siebie, pokazania, że wiele potrafią, żeby władze samorządowe czy władze państwowe, choć już trudno na to liczyć, ale głównie władze samorządowe liczyły się z tymi grupami polonijnymi, żeby one miały znaczenie, tak jak mają w innych krajach. Dlatego uważam, że polityka, która w obecnej sytuacji jest bardzo trudna, jeżeli chodzi o stosunki rosyjsko-ukraińskie, ale także oczywiście polsko-rosyjskie czy polsko-ukraińskie, jest bardzo istotna, ale relacje bezpośrednie ludzi, artystów, sportowców, bo rozumiem, że odbywa się to w różnych obszarach, nie powinny być aż tak mocno brane pod uwagę. Dajmy im szansę – mówię szczególnie o Polakach, którzy mieszkają w Rosji – pokazania się. Uważam, że tego Roku nie powinno się odwoływać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł ze mną też polemizowała. Pani poseł, polska racja stanu powinna być obecna nie tylko w debacie na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, ale także naszej Komisji. To jest dla mnie oczywiste. Jeżeli uważam, że coś jest niezgodne z polską racją stanu, to będę tutaj o tym mówił i ten punkt będę wprowadzał.

Druga sprawa. Jeżeli chodzi o sytuację Polonii w Rosji, to jeszcze raz podkreślam – jeżeli jest tego typu problem, to przecież można stworzyć program promocji polskiej kultury w Rosji. Są organizacje pozarządowe, jest „Wspólnota Polska". Przekażmy na to znacznie więcej środków i możemy to robić, nie ma żadnego problemu. Po co to wpisywać w kontekst konfliktu politycznego? Wprowadzenie Roku Polskiego w Rosji i Roku Rosyjskiego w Polsce wprowadza to w kontekst konfliktu politycznego, zresztą swego czasu już to sugerowałem pani minister.

Poseł Halina Rozpondek (PO):

O ile wiem, to Rok Polski w Rosji i vice versa był ustalony kilka lat temu…

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

W grudniu.

Poseł Halina Rozpondek (PO):

…kiedy jeszcze nie było tej sytuacji.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Był protest na Majdanie.

Poseł Halina Rozpondek (PO):

Był protest na Majdanie i nie wiedzieliśmy, jak się skończy. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Organizacje typu „Wspólnota" czy Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie" zrobiły bardzo wiele dla Polaków. Realizują te programy przez 20 czy 25 lat. Tu chodzi też o pewną rangę, że państwo polskie interesuje się Polakami, którzy mieszkają w Rosji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Ryszard Terlecki, potem pani przewodnicząca.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

Pani minister, chciałem zapytać, jak pani sobie wyobraża taką sytuację – artyści, twórcy, przedstawiciele kultury polskiej, którzy będą uczestniczyć w obchodach czy imprezach Roku w Rosji, z pewnością będą nagabywani przez media także w kwestiach dotyczących oceny polityki zagranicznej, sytuacji międzynarodowej. Z pewnością ludzie, którzy tam pojadą, a w części to będą osoby, które regularnie korzystają z rozmaitych kontraktów na Wschodzie, niekoniecznie będą prezentować polski punkt widzenia czy rządowy punkt widzenia na tę sytuację. Będzie okazja do tego, żeby przedstawić taką sytuację, że polski rząd jest jakoś wyizolowany od większości społeczeństwa, które kocha Rosję i Putina, a rząd zachowuje się niewłaściwie i słucha Amerykanów. Co zrobi ministerstwo, jak w ramach tych imprez polscy twórcy czy artyści będą wędrować na Krym zajęty przez Rosję, a to się może zdarzyć? Obawiam się, że osoby, które tam pojadą, niekoniecznie będą odmawiać tego wyjazdu, jeżeli będą odpowiednio wynagrodzone.

Wydaje mi się to jakimś gigantycznym nonsensem. To przecież nie jest Rok Polaków w Rosji tylko Rok Polski w Rosji.

Jeżeli chodzi o Rok Rosji w Polsce, to pani minister mówi, że polska opinia publiczna da odpór rosyjskiej propagandzie. Przypomnę sytuację sprzed paru miesięcy, kiedy po raz kolejny w okolicach rocznicy rewolucji bolszewickiej Polskę objeżdżał zespół pieśni i tańca sowieckiej armii w sowieckich mundurach i to pożal się Boże przedsięwzięcie cieszyło się dużym wzięciem w Polsce. Już nie przypomnę pomnika „czterech śpiących", ostatnich awantur o pomnik jakiegoś mordercy sowieckiego na terenie Polski. Kto będzie dawał odpór tej propagandzie? Czy ci, którzy upierają się przy odbudowie pomnika czy postawieniu go na nowo w Warszawie? To przecież są przedstawiciele partii, która sprawuje władzę. Jesienią tego roku i w poprzednich jesieniach sytuacja była szokująca i jakoś nie widziałem tego odporu. Gdyby zespół w mundurach Waffen SS objeżdżał Polskę i śpiewał hitlerowskie piosenki, to myślę, że rząd by zareagował. Tutaj jakoś reakcji nie słyszałem, więc obawiam się, że również i przy tej okazji takiej reakcji nie będzie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. A propos odporu, pani minister, to moje biuro poselskie w Legnicy mieści się na placu Słowiańskim, na którym stoi pomnik Przyjaźni Polsko-Sowieckiej. To jest olbrzymi pomnik, którego nie można przesunąć na teren cmentarza rosyjskiego, bo nie zgadza się na to prezydent miasta – już nie powiem, jakiej opcji i część radnych, też nie powiem jakiej opcji. Jak w ramach Roku Rosyjskiego pod tym pomnikiem będą składane kwiaty, to nie wiem, obawiam się, że może dojść do jakichś całkowicie niepotrzebnych incydentów. Proszę bardzo – pani poseł Gosiewska.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałam w pełni poprzeć argumenty podane na wstępie przez pana przewodniczącego Lipińskiego. Już nie będę ich powtarzać, natomiast z przerażeniem odebrałam niezauważanie przez MSZ szkodliwości propagandy rosyjskiej. Nie będę już

powtarzać argumentów przytoczonych przez pana posła Terleckiego, z którymi też się w pełni zgadzam.

Dodam, jak bardzo mocno był wykorzystywany, i jest, temat Wołynia przez środowiska prorosyjskie. Są różne wypowiedzi ekspertów, pseudoekspertów w kwestii historycznych granic Rosji w kontekście Krymu, a czasem wręcz i Kijowa. Nie wiem, czy byłoby stosowne, żeby tego typu wypowiedzi i działania dalej miały miejsce w Polsce w ramach tak promowanego Roku Rosji w Polsce.

Przypomnę też debatę oksfordzką, jaka miała miejsce w „Radiu dla Ciebie" pt. „Jedynie ustanowienie silnych wpływów Rosji na Ukrainie może zagwarantować trwały pokój w Europie". Taka debata się odbyła. Ja wiem, że debata oksfordzka rządzi swoimi prawami, ale odbywała się w okresie, kiedy tam na granicy lała się krew. Obawiam się, że w najbliższym czasie możemy się spodziewać kolejnych tego typu debat, działań, spotkań, wykładów – szczególnie właśnie w ramach takiego Roku.

Pani minister, szanowni państwo. Tak jak mówił pan przewodniczący, oczywiście ważna jest promocja kultury polskiej w Rosji i argumenty środowisk polonijnych, ale to nie wymaga tak szkodliwych i kontrowersyjnych działań, jak ogłaszanie Roku. Wystarczyłyby dobre projekty realizowane przez organizacje polonijne i zabezpieczenie odpowiednich środków na takie projekty i o to apeluję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca i potem pan poseł Kwiatkowski. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Wydaje mi się, że debata, w której dotychczas uczestniczymy i której wysłuchałam, pokazuje inny problem. Państwo właściwie stawiacie pod znakiem zapytania w ogóle celowość i zasadność organizowania takiej inicjatywy, takiego eventu, jak Rok Polski w Rosji czy Rok Rosji w Polsce. Tak to wyczułam.

Poseł Ryszard Terlecki (PiS):

W tym roku, pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Z tego co ja wiem, to nie będzie ten rok, tylko dopiero przyszły rok. Trzeba sobie odpowiedzieć na 2 pytania. Pierwsze pytanie jest o to, czy taka inicjatywa jest zasadna, a drugie jest takie: czy też określać dzisiaj jej organizację, czy też uzależnić to od sytuacji politycznej? Nikt z nas nie ma wątpliwości, że istnieją nad projektem „czarne chmury". Myślę, że nie ma wśród nas osoby, która nie wyrażałaby absolutnej dezaprobaty silnie wyrażanej naturalnie wobec rządu natomiast tego typu akcja, o jakiej mówimy, Rok Polski jest kierowana przede wszystkim do społeczeństwa, do ludzi. Pani minister podkreśliła, że elementy polityczne będą musiały być właściwie ustawione.

Czytałam dzisiaj artykuł o narastających w Rosji nacjonalizmach. Jaka jest inna droga? Osobiście nie widzę innej poza tym, że się wychodzi i pokazuje właśnie pewną prawdę o Polsce, o Polakach, narodzie przyjaznym. Wydaje mi się, że najmądrzejsze przesłanie to kierowanie do społeczeństwa, do ludzi

Może należy to wyartykułować i mówić jasno co uważamy. Ja uważam, że to zadanie jest zasadne, sensowne i potrzebne. Uważam również, że to, czy będzie ono zorganizowane czy nie, zależy od momentu dziejowego, od sytuacji politycznej, jaka będzie na Ukrainie, w całej Europie. Jeśli dzisiaj odpowiemy sobie, że to są sankcje czy restrykcje wobec Moskwy, to może jest to za wcześnie. Rozmowę pani minister ze środowiskiem Polonii uważam za bardzo zasadną i potrzebną. Poznajemy opinie tych, dla których w jakimś sensie się to robi. Jeśli oni mówią: tak, to może warto, a nawet trzeba brać pod uwagę to zdanie i rozważać, oczywiście bardzo roztropnie, bo jeszcze raz podkreślę, że sytuacja jest dramatyczna, sytuacji nie akceptujemy, ale to jest polityka dalej niż na jutro. To jest polityka już na pojutrze i trzeba ją uwzględniać, a jeśli chodzi o ten określony program, to decyzję podejmować w zależności od tego, co się będzie działo. Dzisiaj miałoby to charakter sankcji. Dzisiaj jest tak, jak jest, wobec tego decydujemy, że rezygnujemy. Osobiście uważam, że to jest za wcześnie, że tak nie powinno być z powodów, o których mówiłam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Zgłosiły się kolejne osoby. Ja jednak przypomnę to, że Rosja jest agresorem, zajęła część drugiego państwa europejskiego, które z nami graniczy, a my się spotykamy ze stroną rosyjską, żeby omawiać organizowanie Roku Polskiego w Rosji i Roku Rosyjskiego w Polsce. Nie wiem, może mam całkiem inną wrażliwość czy doświadczenia życiowe, ale uważam, że jest to niesamowicie duży błąd polityczny. Bardzo proszę – pan poseł Kwiatkowski, pan poseł Pyzik i pan przewodniczący.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, w żadem sposób nie kwestionując tego, co pan powiedział, chciałem się zapytać pani minister, jakie są przewidywane przez MSZ nakłady, gdyby miało dojść do tego wydarzenia i kto od strony polskiej będzie to finansował. Na pewno nie miałem okazji spotykać się ze wszystkimi Polakami mieszkającymi w Rosji, ale z niektórymi tak. Reforma, którą zresztą państwo przeprowadzili zabierając pieniądze Senatowi i przekazując je do MSZ, w stosunku do niektórych inicjatyw od lat podejmowanych przez środowiska polskie w Rosji zaowocowała tym, że one albo przestały istnieć albo są na skraju bankructwa, właśnie dlatego że nie otrzymują dofinansowania ze strony tych instytucji, które wcześniej to czyniły – mówiąc szczerze często w kwotach śmiesznych, bo wyprodukowanie jakiegoś programu radiowego, które kosztuje 100 czy 200 zł, to naprawdę są grosze.

W materiale przywołujecie niektóre inicjatywy czy programy realizowane przez Polaków mieszkających w Rosji. Wydaje mi się, że jest ich mniej niż było do tej pory. Może jestem w błędzie. Myślę, że warto byłoby też o tym powiedzieć. Ci Polacy, którzy docierają do nas, przede wszystkim proszą o to, żeby im umożliwić dalsze realizowanie swoich projektów, co w znaczny sposób zostało im utrudnione przez państwa eksperymenty sprzed 2 lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Zgłosił się jeszcze pan poseł Dziedziczak, pan poseł Pyzik i pan przewodniczący, ale może pani minister chciałaby teraz udzielić odpowiedzi na część tych wątpliwości i pytań. Potem będziemy kontynuować. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Państwa głosy z jednej strony miały charakter pytań, a z drugiej strony komentarzy czy debaty. W związku z tym ja postaram się odpowiedzieć na pytania, natomiast odnośnie do debaty pozwolę sobie odnieść się w kilku punktach. Część głosów po prostu traktuję jako polemiki, jako państwa poglądy.

Pytanie, właściwie bardziej komentarz pana przewodniczącego. Ja bym chciała zaznaczyć, że broniąc tutaj środowisk polonijnych z ich strony nie było niczego takiego, jak presja geopolityczna na rząd polski. Absolutnie nie było ani takich głosów, ani takich intencji, ani w ogóle takich akcentów w jakichkolwiek wypowiedziach. Ich wypowiedzi były całkowicie w nurcie apolitycznym, właściwie ze 100-procentowym naciskiem na kwestie promowania polskości, krzewienia polskości, w tym języka polskiego i wiedzy o Polsce. Wyłącznie w tym duchu się wypowiadali, abstrahując – myślę, że intencjonalnie – od innych spraw. Wydaje mi się, że jest interesem i racją stanu państwa polskiego, żeby jak najbardziej wspierać te środowiska w tych zamiarach, w tej woli.

Jak najbardziej chciałabym się tutaj dopisać do głosu kogoś z państwa posłów – nie pamiętam, kto z państwa podniósł tę kwestię. Projekt finansowany w ramach funduszy polonijnych nie daje takich możliwości, jak projekt realizowany pod szerszym parasolem Polsko-Rosyjskiego Roku. Tutaj mówię o pewnej rzeczywistości obiektywnej. Potem możemy podjąć taką lub inną decyzję, ale nie możemy abstrahować od tego faktu, że to daje Polonii zupełnie inne możliwości zważywszy na charakter państwa, w jakim funkcjonują i my od tego nie możemy abstrahować. Rosja nie jest Polską. Rosja jest krajem autorytarnym i tam ten parasol strukturalny międzypaństwowy ma przeogromne znaczenie, a wycofanie tego parasola ma ogromne konsekwencje i oni to wiedzą. Oni tego nie powiedzą, ale to wiedzą i my też musimy sobie z tego zdawać sprawę.

Ja nie mówię, że to powinna być główna wytyczna dla polskich działań strategicznych w odniesieniu do Rosji, bo nie, ale też powinniśmy mieć tę wrażliwość i to zrozu-

mienie, że te rzeczy nie są w pełni zastępowalne – projekt realizowany w ramach konkursu we współpracy z polską organizacją pozarządową. Takie są realia i warto to mieć na uwadze.

Kwestia propagandy rosyjskiej i jej szkodliwości. Myślę, że wszyscy tutaj podzielamy dokładnie ten sam pogląd, że ta warstwa informacyjna i taka jednostronna narracja strony rosyjskiej jest częścią tego, co dzisiaj obserwujemy na Ukrainie, a co nazywamy konfliktem hybrydowym. Ten wymiar informacyjny odgrywa niezwykle ważną rolę i powoduje nie tylko pewien sposób myślenia w społeczeństwie rosyjskim czy w znacznej części społeczeństwa rosyjskiego, ale pewien sposób myślenia znacznej części obywateli Ukrainy regionów północnych i wschodnich. Widzimy, jak ogromnie destrukcyjny może to mieć charakter. Tutaj mamy różne przekonania.

Myślę, że to są różne stanowiska i z całym szacunkiem do poglądu pana przewodniczącego i państwa ja mam przekonanie, że Polska jest odporna na tę propagandę. Równocześnie mam przekonanie, że Polska jest wolnym krajem. Szczycę się tym i jestem z tego dumna, co m.in. oznacza, że nie izolujemy naszego społeczeństwa i sami się nie izolujemy od innych niezwykle oburzających często dla nas poglądów, bo na tym polega życie w wolnym kraju. Dopuszczamy te poglądy po to, aby stały się przedmiotem debaty. Kwestią bezpieczeństwa strategicznego byłaby sytuacja, w której ta propaganda, tak jak się obecnie dzieje na południowo-wschodniej Ukrainie, stawałaby się realnym zagrożeniem strategicznym, czymś, co mogłoby zmanipulować społeczeństwo. W mojej ocenie nie ma takiego zagrożenia, jeśli chodzi o Polskę. Tak oceniam dzisiaj tożsamość, świadomość społeczeństwa polskiego.

Pytanie dotyczące poglądów wyrażanych przez artystów ewentualnie w czasie ich pobytu w Federacji Rosyjskiej w ramach projektów kulturalnych. Rozumiem, że wątpliwość dotyczyła tego, że mogą głosić poglądy różne od rządu polskiego. Cieszę się bardzo, że mogą tak robić, bo artyści rosyjscy np. nie mogą tak robić. Polscy mogą, są wolnymi ludźmi i mogą sobie głosić co im się żywnie podoba. Jako przedstawiciel polskiej dyplomacji mam głosić oficjalne stanowisko państwa polskiego i niczego innego mi głosić nie wolno – szczęśliwie utożsamiam się z tym stanowiskiem. Artysta polski ma prawo głosić takie poglądy, jak mu się żywnie podoba. Uważam, że tak powinno pozostać i to jest bardzo dobrze. Równocześnie nie mam takiej obawy, że to jakoś dramatycznie zostanie wykorzystane przez propagandę rosyjską. Jeżeli ta propaganda nie będzie miała takich wypowiedzi, to może je wygenerować. Tak dzisiaj funkcjonuje przestrzeń informacyjna na Rosji, że fakty nie są warunkiem koniecznym do tego, żeby powstała pewna narracja.

Kwestia obecności na Krymie. Stanowisko jest bardzo jasne, zresztą nie tylko Polski. Jest to jednolite stanowisko UE. Nie rekomendujemy podróży na Krym ze względów bezpieczeństwa, także z takich względów, że z przykrością stwierdzamy, że w obecnej sytuacji nie bylibyśmy w stanie otoczyć obywatela polskiego stosowną opieką konsularną. Ponadto Krym jest częścią państwa ukraińskiego. Tym samym Rok Polski w Rosji i vice versa w ogóle nijak się ma do Krymu, bo Krym jest częścią państwa ukraińskiego.

Nakłady. Trudno powiedzieć, jakie byłyby nakłady całościowo, ponieważ jest to kwestia zdecentralizowana. W tym roku przeznaczyliśmy 6 mln zł na różnorakie programy wsparcia dla Polonii w Rosji – mniej więcej tyle samo co w 2 poprzednich latach. W przyszłym roku, gdyby był Rok Polski, byłoby to więcej. Ponadto jest program Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego promesa Rosja 2015 dla organizacji pozarządowych (wyłącznie współpraca kulturalna) na 4,5 mln zł. Działania koordynacyjne MSZ w innych aspektach w ramach budżetu MSZ i innych naszych budżetów – nie wykraczamy.

Ten Rok ma charakter zdecentralizowany. Są różne podmioty po stronie polskiej, które – zresztą według życzenia – mogą, ale nie muszą kontynuować zamierzonych projektów. Jeśli będą je kontynuować, to będą je współfinansować wraz z partnerami rosyjskimi. Jeżeli będą to projekty jednostronne, to będą je finansować. Tutaj zakres finansowania zależy od danej organizacji pozarządowej, od samorządu, od instytucji kulturalnej. Ogranicza się wymiar międzyresortowy, ale myślę, że w przypadku gospodarki ta współpraca była, jest i będzie. Może zostać ograniczona w wyniku działań restrykcyjnych unijnych, czyli sankcji, ale na razie to nie ma miejsca. Jeżeli ten nurt także

znalazłby odzwierciedlenie w Roku Polskim, to znajduje to stosowne miejsce w budżecie np. ministerstwa w sprawach turystyki, Ministerstwa Gospodarki itd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Pani minister, tak jak pani bardzo się cieszę, że Polska jest krajem demokratycznym i panuje wolność słowa. Niemniej jednak nie do końca zgadzam się co do tych artystów, którzy by wyjeżdżali. Prosiłabym, żebyśmy jednak mieli gwarancję, że będą reprezentowali właśnie polską rację stanu, a nie do końca wyrażali swoje poglądy artystyczne. Myślę, że tutaj należy się zachowywać rozsądnie i dobierać ludzi, którzy w danym momencie mogą minimalnie, jeśli już muszą, ograniczyć tę swoją wolność do reprezentowania pewnych idei, które dla nas wszystkich są bliskie i ważne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Właśnie mamy kolejny konflikt, bo pani minister broni wolności słowa, a my uważamy, że w Rosji panuje satrapia, która się nie przejmuje polską wolnością słowa i gwarantuję pani, pani minister, że na Krymie w ramach Roku Polskiego pojawi się jakiś artysta X albo jakiś polityk Y i będzie lansowany jako osoba, która akceptuje zachowania Rosji na Ukrainie. Pewnie tak będzie znając rosyjskie mechanizmy działania. Rozumiem, że jest tutaj duża różnica zdań. Pani minister ma inną wrażliwość i inną szkołę geopolityczną niż ja. Z całym szacunkiem dla pani i pani dokonań kompletnie nie rozumiem tych argumentów, ale to jest moje zdanie. Rozumiem, że to jest też zdanie mojej formacji politycznej. Bardzo proszę – jeszcze pan poseł Dziedziczak, pan poseł Pyzik i pan przewodniczący.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, szanowna pani minister. Przepraszam, ale w części moja wypowiedź będzie podobna do tego, co już zostało powiedziane na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu. Stąd nasze z panią minister spóźnienie, za co przepraszamy.

Już może bez komentarza chciałbym zadać kilka pytań. Obawiamy się, że to, jaką Polskę zobaczą Rosjanie, tak naprawdę będzie elementem polityki propagandowej Władimira Putina w samej Rosji. Czy pani się spodziewa, że Władimir Putin, jego obóz polityczny może wykorzystać przyjazd polskich artystów i ten wysoki szczebel współpracy dyplomatycznej do pokazania własnej opinii publicznej, że pomimo agresji, zabijania ludzi, prowadzenia takiej polityki współpraca z Zachodem jest bardzo dobra: zobaczcie, mamy współpracę z Polską nawet na tak wysokim szczeblu? Czy pani spodziewa się tego typu narracji ze strony władz rosyjskich?

Jeżeli chodzi o obraz Rosji w Polsce, to czy pani minister wyobraża sobie taką sytuację, że przyjadą artyści, którzy będą krytykować Władimira Putina? Czy na podstawie wiedzy także z pani poprzedniej działalności możemy założyć, że wszyscy artyści, którzy przyjadą do Polski w ramach tej współpracy, to będą artyści zaakceptowani przez szeroko rozumiany obóz polityczny Władimira Putina, przez rząd, przez obóz prezydenta?

Jeśli chodzi o koszty, to zadawałem to pytanie również na posiedzeniu komisji kultury, ale prosilibyśmy o dokładne doprecyzowanie. Jakie to będą koszty dla polskiego podatnika tej całej inicjatywy?

Druga rzecz. Czy moglibyśmy poznać program? Rozmawiamy o tej współpracy, został rok czy już teraz pół roku do rozpoczęcia. Czy można poznać program? Czy państwo mogliby nam parlamentarzystom ujawnić ten program?

Ostatnia uwaga. Wspominaliście państwo o tym, że to są skutki dla Polonii i mamy rozważać skutki dla Polonii. Niestety, pewne decyzje skutkują później jakimiś działaniami wobec Polonii. Najlepszym tego przykładem była inicjatywa pana ministra Sikorskiego i jego niemieckiego odpowiednika, kiedy kilka lat temu pojechali na Białoruś ocieplać stosunki z prezydentem Łukaszenką i to niestety zaowocowało tylko pewną legitymizacją rządu reżimu prezydenta Łukaszenki i dalszymi represjami wobec Polaków. Do czasu tego otwarcia Polacy nie byli traktowani tak źle, jak właśnie po wizycie

panów ministrów Polski i Niemiec, więc mogą być restrykcje wobec Polonii i tutaj nie lekceważyłbym tego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy pani minister teraz odpowie czy jeszcze oddam głos 2 posłom? Zbiorczo. Pan poseł Piotr Pyzik – bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Powiem szczerze, że nie miałem nadziei na to, że usłyszę coś innego, natomiast przeraża mnie to, że słyszę to, co słyszę – równo 250 lat po tym, jak tutaj w tym mieście obradował sejm konwokacyjny. To były najpiękniejsze lata Katarzyny II. Historia się powtarza. Scenariusz, który wtedy zastosowano w stosunku do Polski, jest dzisiaj realizowany przez Rosję na Ukrainie. Myślę, że ciąg dalszy nastąpi.

W chwili obecnej mamy wojnę o strefę wpływów, w której – jak się wydaje – państwo polskie jest po jednej określonej stronie. Rozumiem, że zdanie Polonii to jest zdanie, z którym trzeba się liczyć, ale szczególnie w tym punkcie podzielę zdanie pana przewodniczącego. Najważniejszą kwestią jest polska racja stanu. Polska kultura ma być przedstawiona w kraju, który jest rządzony przez opresyjny reżim i w gruncie rzeczy ta przypadłość spotkała naród rosyjski od bardzo dawna, bo przynajmniej od Iwana Groźnego. Wydaje się, że jeżeli miałoby nie dojść do takiego przedsięwzięcia, to myślę, że wiele złych rzeczy by się nie zdarzyło.

Jest inna kwestia. Oprócz wielu kwestii, które dzisiaj były poruszone, są jeszcze Polacy, którzy nie tylko nie mieszkają w Rosji, ale mieszkają na Ukrainie i Białorusi, także na Litwie, Łotwie i Estonii. Oni też się przyglądają, przysłuchują tym wydarzeniom, które mają miejsce. Wydaje się, że realizację tego projektu odbiorą w sposób właściwy, tzn. potraktują to jako jakąś wstępną wasalizację albo wręcz jako jakiś ukłon w stosunku do Rosji, który jest zupełnie niezrozumiały. Nikt tutaj o to nie zapytał, więc ja zapytam: czy jako członek Wspólnoty Europejskiej Polska przeprowadzała jakieś konsultacje np. na jakimś szczeblu, czy w takiej sytuacji, jaka jest teraz, takie działania mogłyby mieć miejsce? Oczywiście mówię o tych Dniach Polskich w Rosji.

Chciałem przypomnieć, że mówimy o Dniach Polskich w kraju, w którym święto narodowe to jest dosyć specyficzne święto i mimo wszystko w sytuacji, która jest, wydaje mi się, że tylko i wyłącznie po konsultacjach z UE można byłoby przeprowadzić takie działania – również w ramach ustalenia pewnych sankcji, które będą miały miejsce. Już coraz bardziej słyszymy o tym, że te sankcje się rozmywają ze względu na działania różnych korporacji, mówiąc krótko ze względu na jakieś gospodarcze historie itd.

Ja też uważam, że Polska nie powinna być jedynym krajem, który w tej sytuacji bierze na siebie odium konsekwencji jakichś działań od strony rosyjskiej. Tu podzielę zdanie pan profesora, że takie incydenty z pomnikami, w tym wypadku zbrodniarza narodu polskiego, zdarzają się w sytuacjach dosyć ciekawych. Chciałem przypomnieć, że ostatnio o takich rzeczach było głośno krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego. Akurat jestem na tyle stary, że to doskonale pamiętam. Pół roku przed wprowadzeniem stanu wojennego nieznani sprawcy zaczęli sobie ćwiczyć na pomnikach sowieckich.

Moje pytanie jest następujące: czy państwo w jakiś sposób konsultowali to na jakimś odpowiednim szczeblu z UE w takim aspekcie, czy inne kraje też będą prowadziły jakieś działania w stosunku do Rosji na płaszczyźnie kulturalnej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. I ostatnie pytanie, bardzo proszę – pan poseł.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Pani minister, Wysoka Komisjo. Właściwie dyskusja toczy się dwutorowo – mniej o wymiarze społecznym i sytuacji Polaków w kontekście ich pobytu w Rosji i Polonii, a raczej skupiliśmy się na sprawach typowo politycznych. Koleżanka Halina Rozpondek wspomniała, że to temat, który powinien być omawiany w Komisji Spraw Zagranicznych, aczkolwiek przewodniczący powiedział, że temat jest ogólny i także my mamy się zająć tą polityką.

Ja jednak chciałbym się odnieść do wymiaru społecznego i Polonii w Rosji. Padło tutaj stwierdzenie, że graniczymy z Rosją, ale tylko w małym wymiarze, tylko z obwodem kaliningradzkim, że trudno mówić o tej wielkiej Rosji. Miałem okazję reprezentować Komisję w ośrodku polonijnym w Ułan Ude w Republice Buriackiej – faktycznie za Bajkałem. Co tam spotkałem? Mówimy tutaj, że Polacy nie mają swojego miejsca czy też jest to mało wspierane przez władze rosyjskie. W tamtej republice byliśmy gośćmi koncertów „Polskiej Jesieni", gdzie wszystkie zespoły folklorystyczne tamtego terenu występowały w języku polskim, dzieci buriackie pochodzenia mongolskiego. Wszyscy się przygotowali i promowali Polskę w swoim występie. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy my w Polsce mogli odwrócić sytuację, by nasze zespoły się tak przygotowały. Jednak wspieranie Polonii daje konkretny wymiar. Oni sobie tam radzą i musimy im pomóc. Myślę, że Rok Polski w Rosji jest skierowany także do nich, do tych ośrodków daleko od Moskwy, które może nie żyją polityką, ale jednak potrzebują tego wsparcia.

Wiem, że tutaj dyskusja jest jednak typowo polityczna. Poglądy wyrażone przez jedną i drugą stronę nie zmienią się i myślę, że nie tylko w tej Komisji, ale także to się odbywa w Komisji Spraw Zagranicznych i wspomnianej komisji kultury, ale nie zapominajmy o tych, o których powinniśmy pamiętać, o Polakach, którzy mieszkają na terenie całej Rosji, także daleko na Syberii, a są potomkami Polaków, którzy wiele doświadczyli.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani minister, chciałaby pani odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Może zacznę od tego ostatniego komentarza potwierdzając, że takie było także moje wrażenie, że ta apolityczność oczywiście wynikała z tego, żeby zejść z trudnych tematów, a trochę z tego, że ta perspektywa zwłaszcza z oddalonych regionów naszej Polonii mieszkającej w Rosji jest po prostu bardzo regionalna, niejako abstrahująca od wydarzeń geopolitycznych. Dla nich jest to szansa, o której wspomniał pan poseł. Tak jak mówię, to wręcz nie może być jakimś imperatywem dla naszych decyzji strategicznych, ale to jest kontekst, o którym ja państwa informuję po tym spotkaniu, bo myślę, że jest istotny i warto sobie z niego zdawać sprawę.

Czy spodziewamy się, że projekty wystawy, występy jakichś artystów ewentualnie zostaną wykorzystane przez stronę rosyjską do pokazania, że wszystko jest po staremu i Zachód absolutnie akceptuje wszystkie działania Rosji? Tak czy owak nie tylko jako Polska, jako Unia, jako Zachód jesteśmy i będziemy przedmiotem manipulacji informacyjnej ze strony Rosji. Cały czas to się dzieje. Każde nasze działanie, przeprowadzenie tego Roku czy jego nieprzeprowadzenie będzie elementem tej zmanipulowanej narracji.

Staram się bardzo uważnie obserwować tę narrację rosyjską, bo uważam, że jest to element moich obowiązków zawodowych, żebym rozumiała, jak ta narracja dzisiaj jest nakierowana. Na dzisiaj to nie jest narracja, która usiłuje przekonać społeczeństwo rosyjskie: robimy, co chcemy, a Zachód nas całkowicie akceptuje. To byłoby źle, ale to jeszcze nie byłoby zatrważające. Dzisiaj ta narracja mówi: Zachód jest przeciwko nam, Zachód jest zły, groźny, atakuje Rosję, jesteśmy oblężoną twierdzą, musimy się zmobilizować i stosownie bronić się. Taki jest absolutnie jednoznaczny wektor rosyjskiej narracji. Powiedziałabym, że odwołanie Roku Polskiego wpisuje się w to idealnie. Nawet trudno dalej argumentować, jak dobrze wkomponowuje się w ten przekaz Zachodu, który eliminuje, marginalizuje, prześladuje właśnie społeczeństwo, nie władze a społeczeństwo rosyjskie. Tyle, jeśli chodzi o rosyjską narrację.

Czy z Rosji będą przyjeżdżać artyści popierający obecną władzę czy też artyści innej formacji? Mam wrażenie, że zainteresowanie strony rosyjskiej Rokiem Rosji w Polsce jest dzisiaj dosyć ograniczone. Tak odczytuję sygnały z drugiej strony. Na dzisiaj nie widzę przygotowań, woli, intencji do jakiejś niesamowitej inwazji czy też aktywności kulturalnej tutaj z zamiarami konkretnego przekazu. Oczywiście dzisiaj trudno jest wyrokować, kto konkretnie przyjedzie. Jest to bardziej ocena oparta na pewnych pośrednich przesłankach niż konkretna wiedza, bo na dzisiaj nie mamy tej wiedzy, ale powiedziałabym, że więcej przyjedzie z tych 20%, które dzisiejszej polityce mówi: nie, niż z 80%, które mówi dzisiejszej polityce: tak. Te 80% ulegając tej narracji rosyjskiej ulegają tendencji

samoizolacji – według mnie niestety, bo potem trudno do nich dotrzeć. Przecież cały czas przyjeżdżają do Polski różni twórcy, artyści z Rosji. To są ci, którzy są ogromnie zaniepokojeni tym, co się dzieje w ich kraju. Przyjeżdżają i tę dyskusję z nami podejmują, przy czym jest to raczej harmonia poglądów niż konfrontacja – akurat z tymi środowiskami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Już kończymy, zbliża się 15.00. Pani minister, rozumiem, że fakt, iż Rosja zajęła część terytorium Ukrainy i przyłączyła do swojego państwa, nie powinien zmienić logiki myślenia polskiego MSZ? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Ja bym powiedziała, że ten fakt fundamentalnie zmienił logikę myślenia nie tylko polskiego MSZ, ale ministerstw spraw zagranicznych wszystkich krajów unijnych i myślę, że także szeregu innych krajów. Nie podnosiłam tego szerszego kontekstu szanując fakt, że jest to Komisja i miejsce, gdzie przede wszystkim rozmawia się o Polonii, ale w stosownym miejscu, w każdej chwili jestem gotowa podjąć także ten temat, w jaki sposób agresja na Krym i działania inspirujące działania rosyjskie wobec wydarzeń na południowo-wschodniej Ukrainie zmieniły pogląd na sytuację bezpieczeństwa, a tym samym na działania polskiej i unijnej dyplomacji wobec tej kwestii, bo fundamentalnie zmieniły.

Nie chcę, by to, co mówię, wybrzmiało w taki sposób, że to jest bardzo prosta decyzja, że tu nie ma żadnych dylematów i że głosy i wątpliwości, które tu się pojawiają, są nam obce, bo te wszystkie wątpliwości są. Ważąc na dzisiaj te wszystkie wątpliwości, trudności i niejednoznaczności związane z tą decyzją wydaje nam się, że większy pożytek dla państwa polskiego, dla naszej racji stanu i dla społeczeństwa polskiego jest jednak z utrzymywania pewnych kanałów kontaktów ze społeczeństwem rosyjskim niż z izolacji – widząc wszystkie ryzyka, wszystkie niepewności z tym związane. W stosunkach polsko-rosyjskich dzisiaj nie ma 100-procentowo dobrych wyborów. Są tylko trudne wybory, które są mniejszym złem albo większym złem. Niestety, jest to dosyć pesymistyczny ogląd sytuacji, ale tak to widzę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani minister, ciągle mam wrażenie, że my się nie rozumiemy w podstawowej sprawie, mianowicie traktuje się państwo rosyjskie jako normalne państwo, co prawda, może taki reżim bardziej autorytarny, ale wszystkie instytucje, które istnieją w wolnym świecie, tam też istnieją, np. społeczeństwo obywatelskie. Jednak istotnie jest to temat na inną dyskusję.

Pani minister, mogła się pani zapoznać z naszymi opiniami w tej kwestii. Pewnie do tych tematów będziemy wracali – może na innych forach, aczkolwiek ja uważam, że my jesteśmy nie tylko członkami Komisji Łączności z Polakami za Granicą, ale także politykami, którzy reprezentują różne partie polityczne, niektóre z nich rządzą w kraju, niektóre są w opozycji i mamy prawo podejmować też takie tematy na posiedzeniu tej Komisji. Dziękuję bardzo, dziękuję państwu.

Czy są jakieś sprawy różne? Przepraszam, jeszcze jedna informacja. Dostałem informację z NIK. To jest pismo pani marszałek Ewy Kopacz, to nie jest adresowane do mnie: „Uprzejmie informuję, że Prezes NIK poinformował mnie o podjęciu prac nad przygotowaniem planu w 2015 roku. W związku z tym proszę o przekazanie propozycji tematów co do spraw i problemów, które mogą być przedmiotem badań kontrolnych NIK w przyszłym roku w terminie do 29 maja br. bezpośrednio do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej”. Jeśli państwo macie jakieś tematy, propozycje, to bardzo proszę zgłosić to mnie bądź do sekretariatu. Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.

Członek ZK Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Marek Różycki:

Panie przewodniczący, jeszcze chwileczkę. Chcielibyśmy państwu podarować takie torebeczki z wydaniem „Polonia Semper Fidelis” – album wydany specjalnie na kanonizację i ostatni biuletyn „Wspólnoty Polskiej”. Bardzo prosimy o przyjęcie. Dziękuję.